

LISTY DO „WYBORCZEJ”

NASZ ADRES

CZYTELNICY@POZNAN.AGORA.PL

Na dziedzińcu nie mogło być tłoczniej

Zainteresowanie „Teatrem na Wolnym”, cyklem prezentacji teatrów związanych z Krystyną Jandą, przerosło oczekiwania wszystkich. To, ile osób stało w kolejkach po darmowe bilety, jest tylko dowodem na to, że - jako mieszkańcy - potrzebujemy

otwartego dostępu do kultury na wysokim poziomie.

Zainteresowanie cieszy, cieszą też komentarze. Wszystkie. Nawet te, które trzeba wyjaśniać. W swojej opinii na temat organizacji cyklu, napisanej po dwóch z dziesięciu zaplanowanych spektakli, redaktor Marta Kaźmierska zastanawia się, czy nie można było wpuścić na Wolny Dziedziniec, tj. dziedziniec Urzędu Miasta Poznania, większej liczby osób i ustawić dla nich więcej krzeseł. Ponieważ impreza jest przygotowana przez pracujących dla mieszkańców za publiczne pieniądze urzędników, uważam, że powinienem

wyjaśnić, dlaczego widownia nie może być większa.

1. Ze względu na przepisy bezpieczeństwa. Na ograniczonej budynkami przestrzeni Wolnego Dziedzińca muszą być zachowane ciągi komunikacyjne, umożliwiające sprawną ewakuację w przypadku zagrożenia. Dlatego zapraszamy widzów na 500 miejsc siedzących. 300 osób może skorzystać z mebli miejskich, które normalnie są wyposażeniem dziedzińca, a w czasie festiwalu można na nich usiąść lub stanąć. Łączna liczba 800 widzów nie wynika z widzimi się organizatorów, a z obowiązujących przepisów.

2. Ze względu na obowiązek zapewnienia widzom komfortu oglądania. Krzesła są rozstawione do takiej odległości, żeby każdy miał szansę co najmniej przyzwoicie widzieć spektakl.

Zainteresowanie „Białą bluzką” było tak duże, że podjąłem decyzję o pokazaniu spektaklu Krystyny Jandy na telebimie oraz o zamknięciu pl. Kolegiackiego na ten jeden wyjątkowy poniedziałek. Plac był pełen ludzi. Warto było!

Marcie Kaźmierskiej zgrzytają też kartki z napisem „rezerwacja”. Impreza bez strefy VIP, to drugie - po darmowych biletach - założenie „Teatru na Wol-

nym”. Kartki z napisem „rezerwacja” faktycznie były. Trzy. Pierwsze krzesło dla konferansjera, dwa dla obsługi technicznej. Przy czym, chwilę przed rozpoczęciem spektaklu panowie z obsługi technicznej zwolnili miejsca starszym paniom. Jedyne zarezerwowane miejsca to kilkanaście krzeseł dla seniorów i przestrzeń dla ludzi na wózkach, o którą prosiło jedno ze stowarzyszeń niepełnosprawnych. Na etapie dystrybucji biletów pomagało nam ono w ich rozdawaniu niepełnosprawnym. ●

TOMASZ LISIECKI

ZASTĘPCA DYREKTORA GABINETU

PREZYDENTA POZNANIA